

ZMIENŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIENŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated



NIEBO

Nasza wieczna
nadzieja

Poszukiwanie Marii Magdaleny

Zobaczyła
Zmartwychwstałego

Czekoladowe nadzienie

Obietnica nieba



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI WIELKANOC NIESIE NADZIEJĘ NIEBA

Chrześcijanie na całym świecie będą w tym miesiącu świętować Wielkanoc. W zależności od kraju i kultury obchody mogą wyglądać bardzo różnie – od rodzinnych spotkań po uroczystości religijne. W niektórych miejscach ludzie biorą udział w procesjach odtwarzających drogę Jezusa na krzyż. W innych krajach wierni spotykają się na porannych nabożeństwach w Niedzielę Wielkanocną, aby uczcić Jego zmartwychwstanie. Coraz więcej rodzin spędza ten czas razem, oglądając swój ulubiony film przedstawiający życie Jezusa. Niezależnie od tego, skąd pochodzisz i jakie masz wielkanocne tradycje, zachęcamy Cię, byś znalazł czas na przeczytanie ewangelicznych opisów zdrady, ukrzyżowania i radosnego zmartwychwstania Jezusa. (Mateusza 26–28; Marka 14–16; Łukasza 22–24; Jana 18–21.)

W tym miesiącu magazyn *Activated* świętuje Wielkanoc poprzez celebrowanie nadziei na niebo! Dlaczego właśnie teraz myślimy o niebie? Ponieważ Wielkanoc przypomina nam o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią – o Jego ukrzyżowaniu i ostatecznym triumfie zmartwychwstania! Od najwcześniejszych lat ludzie wyczekiwali przyjścia Zbawiciela i wierzyli w nadzieję nieba. Już w najstarszej księdze Starego Testamentu, Księdze Hioba, widzimy tę wiarę i oczekiwanie:

"Ja wiem, że Wybawca mój żyje, że przyjdzie w końcu, by stanąć nad prochem moim.

Nawet gdy skóra moja się rozpadnie, ujrzę Boga w ciele moim!

Tak! Ujrzę Go na własne oczy, nie jako obcego, ale jako Przyjaciela!" (Hioba 19:25–27)

Co za cudowna nadzieja!

Tak, niebo i spotkanie z Chrystusem to nasza wspaniała przyszłość – to obietnica, jaką dał swoim uczniom: „Jeszcze krótka chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Lecz wy Mnie zobaczycie, bo Ja żyję i wy również żyć będziecie” (Jana 14:19).

Artykuły w tym numerze z pewnością umocnią twoją wiarę i podniosą cię na duchu, przypominając o licznych obietnicach dotyczących wieczystości – wieczności, która zaczyna się, gdy otwieramy nasze serca dla Jezusa. Więcej na ten temat znajdziesz w artykule „Niebo: Nasza wieczna nadzieja” na stronach 4–6.

W tym wielkanocnym wydaniu znajdziesz również artykuł autorstwa Ruth Davidson, opowiadający niezwykłą historię Marii Magdaleny – pierwszej osoby, która zobaczyła Jezusa o poranku zmartwychwstania. Niech te Święta będą dla każdego z nas czasem refleksji nad największą ofiarą – krzyżem – i największym zwycięstwem – zmartwychwstaniem.



AMY JOY MIZRANY

Czekoladowe nadzienie

Stałyśmy z przyjaciółką przy stoisku z wypiekami, zastanawiając się, co wybrać.

„Bardzo chciałabym wziąć tego croissanta z czekoladą, ale tylko jeśli ma czekoladowe nadzienie!”

„Wydaje mi się, że ma,” powiedziałam.

Próbowaliśmy przyjrzeć się croissantom, ale z zewnątrz nie dało się stwierdzić, czy w środku rzeczywiście kryje się to pyszne, lepkie czekoladowe wnętrze.

„Jesteś pewna, że tam jest?”

„Tak, kupowałam tu już wcześniej i zawsze miały czekoladę w środku.”

Z tym przekonaniem każda z nas kupiła po jednym, a kiedy wgrzyżłyśmy się w nie, z radością odkryłyśmy słodkie czekoladowe nadzienie, dokładnie tak, jak się spodziewałyśmy. Byłam pewna, że croissant ma to pyszne wnętrze, bo kiedy jadłam go wcześniej, zawsze tak było.

Dla mnie niebo można porównać do tego ukrytego czekoladowego środka. Na podstawie tego, co możemy *zobaczyć*, nie możemy być *pewni*, że tam jest. Więc skąd mamy wiedzieć na sto procent, że niebo naprawdę istnieje?

Niebo jest obiecanie wszystkim, którzy wierzą w Jezusa i Go przyjmują. Bóg nigdy nie zawiodł w dotrzymaniu swoich obietnic i możemy być pewni, że nigdy tego nie zrobi.

Bóg czuwa nad nami i nad tym, co ma nadejść. Nadchodzi dzień, gdy otrzymacie wszystko— życie uzdrowione i pełne” (1 Piotra 1:3–5).

Niebo to nasza niezniszczalna spuścizna, miejsce, gdzie nie będzie już łez, śmierci, smutku ani bólu (Objawienie 21:4). Na razie nie mogę *widzieć* nieba, ale widziałam spełnienie wielu *innych* Bożych obietnic.

Jego miłosierdzie nigdy się nie kończy, jest nowe każdego poranka (Lamentacje 3:22–23). Daje mi nadzieję i przyszłość (Jeremiasza 29:11). Obdarzył mnie pokojem (Filipian 4:7). Nigdy mnie nie opuścił (Hebrajczyków 13:5). To tylko niektóre z obietnic zawartych w Bożym Słowie, które widziałam spełnione— jest ich o wiele więcej.

Wierzę, że będę doświadczać życia wiecznego z Jezusem w niebie, miejscu, które przewyższa moje najśmielsze wyobrażenia (1 Koryntian 2:9), ponieważ już teraz doświadczyłam spełnienia *innych* Bożych obietnic. Bóg zawsze dotrzymuje słowa. Każde jedno Jego słowo znajduje wypełnienie (Jozuego 23:14).

Niebo jest obiecanie wszystkim, którzy wierzą w Jezusa i Go przyjmują. Bóg nigdy nie zawiodł w dotrzymaniu swoich obietnic i możemy być pewni, że nigdy tego nie zrobi.

NIEBO:

NASZA WIECZNA NADZIEJA

Czasami troski, niepowodzenia i rozczarowania, jakie niesie życie, mogą przytłaczać nasze serca. Kiedy sprawy nie układają się po naszej myśli, gdy zmagamy się z trudnościami, stratą albo widzimy cierpienie innych, możemy zacząć się zastanawiać, czy to, co robimy, ma w ogóle sens. Czy w świecie pełnym wojen, ubóstwa, niesprawiedliwości, zła, chciwości i ucisku jesteśmy w stanie coś zmienić?

Patrząc na problemy wokół nas, łatwo stracić nadzieję. Ale w takich chwilach możemy znaleźć pocieszenie w Bożych obietnicach dotyczących lepszego świata, który ma nadejść. Biblia mówi: „Płacz może trwać przez noc, ale radość przychodzi z porankiem” (Psalm 30:5). Ci, którzy kochają Boga, pewnego dnia obudzą się w cudownym poranku nieba, po ciemności i trudach tego życia.

Wszystkie rozczarowania, niespełnione marzenia i bolesne doświadczenia zostaną za nami, gdy nadejdzie chwalebny świt nieba. Słowo Boże obiecuje: „Cierpienia teraźniejszego czasu nie są warte porównania z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rzymian 8:18). W Księdze Objawienia czytamy, że Bóg „otrze wszelką łzę z ich oczu” i że „śmierci już nie będzie. Ani żałoby, ani krzyku, ani trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Objawienie 21:4). Nie będzie już łez ani cierpienia, nie będzie śmierci ani smutku.

Kiedy Jezus przygotowywał swoich uczniów na swoją śmierć i odejście, powiedział im: „Idę przygotować wam miejsce. A jeśli odejdę i przygotuję wam miejsce, znowu przyjdę i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie

Ja jestem” (Jan 14:2–3). Objawienie rozdziału 21 i 22 opisują niebo—dom wszystkich wierzących przez wieki—jako miejsce niewyobrażalnie piękne, majestatyczne i zachwycające. Ulice są tam ze złota, a bramy lśnią jak perły. I nie potrzeba tam słońca ani lampy, bo Bóg sam jest światłością (Objawienie 22:5).

Czy potrafisz sobie wyobrazić świat bez śmierci, bólu, strachu, smutku czy choroby? Społeczeństwo, w którym wszyscy żyją w harmonii, współpracy i miłości? To brzmi jak coś poza naszym zasięgiem, ale Biblia zapewnia: „Ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie nie zdołało pojąć, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują” (1 Koryntian 2:9).

Jedną z największych różnic między ziemskim życiem a niebem jest to, że niebo to miejsce doskonałe, nasycone Bożą obecnością. Będziemy tam mogli cieszyć się pięknem i cudami, ale bez bólu, strachu, samotności i zła, któ-

re znamy z obecnego świata. Nie będzie tam egoizmu, chciwości, nienawiści ani destrukcji.

Królestwo Boże będzie wypełnione miłością, pokojem, radością i pięknem. Ale najważniejsze ze wszystkiego jest to, że będziemy tam otoczeni miłością samego Boga, który kocha nas bardziej niż ktokolwiek inny. Biblia mówi, że Bóg *jest* miłością (1 Jana 4:8), a więc Jego królestwo jest domem miłości, gdzie już nigdy nie zaznamy smutku, odrzucenia, bólu ani samotności (Objawienie 21:4).

Kiedy myślimy o czekającym nas niebie i wyobrażamy sobie przyszłość, jaka nas tam czeka, łatwiej nam znieść trudności, które spotykają nas tu, na ziemi. Właśnie dlatego Mojżesz potrafił przetrwać wszystko, co go spotkało—ponieważ „spoglądał na zapłatę. Wyrwał, jak gdyby widział Niewidzialnego” (Hebrajczyków 11:26–27). Nie patrzył tylko na to, co teraz, ale na to, co Bóg mu obiecał.

Wszyscy wielcy ludzie wiary wymienieni w 11. rozdziale Listu do Hebrajczyków postrzegali siebie jako pielgrzymów i obcych na tej ziemi—bo czekali na miasto, którego budowniczym i twórcą jest Bóg, i na kraj, który w końcu stanie się ich domem. Potrafili znieść wszelkie przeciwności, przesładowania, a nawet śmierć, bo patrzyli w stronę tego przyszłego miasta (Hebrajczyków 11:10–16).

Wielu ludzi myśli, że Królestwo Boże stanie się rzeczywistością dopiero po śmierci, ale Jezus mówił: „Przyjście Królestwa Bożego nie jest czymś, co można zauważyć, bo Królestwo Boże jest wśród was” (Łukasz 17:20–21). I jeszcze: „Królestwo Boże jest blisko; nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię” (Marka 1:15). Nie musimy czekać na śmierć, by wejść do Bożego królestwa—jeśli przyjdziemy Jezusa jako Zbawiciela, to Królestwo Boże już jest w nas.

Ci, którzy znają Boga i mają Jego Ducha w sobie, już teraz mają przedsmak nieba i starają się przynieść to Królestwo innym. Ale to dopiero początek tego, co nas czeka. Słowo Boże mówi: „Kiedy usłyszeliście słowo prawdy, Ewangelię waszego zbawienia i uwierzyliście w Niego, zostaliście opieczetowani obiecany Duchem Świętym, który jest zabezpieczeniem naszego dziedzictwa, aż do czasu jego pełnego posiadania” (Efezjan 1:13–14).

Aby wejść do Jego duchowego królestwa, Jezus mówi, że musimy się „narodzić na nowo”: „Jeśli ktoś nie narodzi się na nowo, nie może zobaczyć Królestwa Bożego” (Jana 3:3). Nie możemy się zbawić sami—przez nasze uczynki, dobre intencje czy starania, by przestrzegać Jego praw. Zbawienie jest darem Boga, który dokonuje cudu przemiany w naszym życiu, kiedy wierzymy w Chrystusa, Jego zmartwychwstanie i przyjmujemy Go jako Pana i Zbawiciela. „Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi” (Jana 1:12).

Jezus otworzył nam drzwi do wiecznego życia w Jego królestwie, oddając za nas swoje życie na krzyżu. Jego miłość jest większa niż możemy pojąć czy zobaczyć na tym świecie. Może wypełnić każdą pustkę i uzdrowić każdy ból. Jego miłość przynosi radość tam, gdzie był smutek, śmiech tam, gdzie był ból, i poczucie spełnienia tam, gdzie brakowało celu.

Kiedy już wejdziemy do Bożego Królestwa, Bóg daje nam misję—mamy dzielić się tą radością nowiną z innymi, by i oni mogli doświadczyć Jego miłości i zbawienia, tu na ziemi i w wieczności. Kiedy inwestujemy nasze życie w to, co ma wartość wieczną—Boże Królestwo i Jego sprawiedliwość (Mateusza 6:33)—gromadzimy skarby w niebie, które nigdy nie przeminą. „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i twoje serce” (Mateusza 6:20–21).

”

Jeśli jeszcze nie przyjąłeś Jezusa jako swojego Zbawiciela, możesz to zrobić, odmawiając tę modlitwę:

Jezu, wierzę, że jesteś Synem Boga, że umarłeś za mnie i zmartwychwstałeś. Proszę, przebacz mi wszystkie moje grzechy. Zapraszam Cię do mojego serca i życia. Napełnij mnie swoją miłością i Duchem Świętym i obdarz mnie darem życia wiecznego. Amen.



ROSANE CORDOBA

SKĄD MOŻEMY WIEDZIEĆ, ŻE JESTEŚMY ZBAWIENI?

Kiedy mój najmłodszy syn miał 14 lat, dołączył do chrześcijańskiej grupy młodzieżowej i uczestniczył w studium Biblii w ramach przygotowań do chrztu. Na końcu zajęć pastor zapytał uczniów, skąd mogą mieć pewność, że są zbawieni. Zapadła cisza. Wtedy mój syn po prostu powiedział: „Bo Biblia mi o tym mówi!”

Później pastor opowiedział mi o jego odpowiedzi i przyznał: „Prowadzę te zajęcia od wielu lat i bardzo rzadko ktoś odpowiada na to pytanie tak trafnie!” Byłam dumna z syna, ale jednocześnie zrobiło mi się smutno, że tak wielu ludzi nie rozumie, na czym polega zbawienie naszej duszy.

Wychowałam się w chrześcijańskiej rodzinie. Znałam Dziesięć Przykazań, kilka historii ewangelicznych i wiele tradycyjnych modlitw na pamięć, ale nikt nigdy mi nie powiedział, w jaki sposób mogę otrzymać przebaczenie za wszystkie moje grzechy i mieć pewność, że pójdę do nieba, gdy umrę.

Kiedy miałam 18 lat, odmówiłam krótką modlitwę, przyjmując Jezusa do swego serca i zauważyłam wielką zmianę w swoim życiu. Zaczęłam odczuwać więcej pokoju i radości, zostałam uwolniona od nałogu narkotykowego i czułam bliskość Boga o wiele mocniej niż wcześniej. Ale dopiero kiedy ktoś podarował mi Nowy Testament i zaczęłam czytać Ewange-

lie, zrozumiałam, że ta zmiana miała bezpośredni związek z moją modlitwą o zbawienie.

Biblia mówi: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wskrzesił Go z martwych, osiągniesz zbawienie” (Rzymian 10:9). Tak jak w dziecięcej piosence: „Jezus kocha mnie! Ja to wiem, bo mi o tym mówi Biblia. Dzieci wszystkie Jego są; słabe są, lecz On jest mocny.” Naprawdę jesteśmy zbyt słabi, by sami zmagać się z życiem i jego wzlotami oraz upadkami, ale kiedy przyjmujemy Jezusa do serca, otrzymujemy niesamowitą siłę i pokój z nieba oraz światło, które wskazuje nam drogę.

Pewien mój znajomy, po przyjęciu Jezusa jako swojego Zbawiciela, miał sen. Słyszał wiele głosów wypowiadających różne opinie i filozofie, ale nagle jeden głos zaczął dominować, a inne stopniowo cichły. Był to głos, który rozpoznał jako Jezusowy. Usłyszał: „Od teraz będziesz Mi służył przez wszystkie dni swojego życia.” Po tym śnie całkowicie poświęcił swoje życie Jezusowi.

Niektórzy mają niezwykle, duchowe doświadczenia jak to, inni nie, ale jak mówi Biblia, jeśli przyjmiesz Jezusa do swojego serca i uznasz Go za swojego Zbawiciela, będziesz miał życie wieczne (Jana 3:16). Zbawienie to dar od Boga – dla każdego z nas.

A close-up photograph of a person's face, focusing on their right eye which is a striking green color. The person's skin is fair and has some moisture on it, possibly from tears or sweat. The background is dark and out of focus.

NADZIEJA NIEBA W CZASIE BÓLU

G.L. ELLENS

Kiedy dostałam maila z informacją, że mój brat John nagle zmarł na atak serca, poczułam się kompletnie zdruzgotana. Miał tylko 50 lat—zbyt młody, by odejść z tego świata, pomyślałam. Zwłaszcza że ostatnio rozmawialiśmy o spotkaniu po piętnastu latach rozłąki.

Myśl, że już nigdy nie zobaczę Johna w tym życiu, była nie do zniesienia. Serce mi pękało. Wtedy przypomniałam sobie piosenkę, którą John uwielbiał śpiewać:

Niebo jest tu,
Jest tu i teraz.
Niebo jest tu,
Chcesz wiedzieć jak?
Znać Jezusa,
To niebo na ziemi.
Niebo jest tu,
Jest tu i teraz!

John żył zgodnie z tymi słowami. Jego wiara w Jezusa dawała mu siłę przez całe życie. Był oddany pomaganiu innym i nawet pracował jako wolontariusz, ucząc dzieci w jednym z indiańskich rezerwatów w Dakocie Północnej. Niestety, to doświadczenie zaprowadziło go w mroczne miejsce—stał się alkoholikiem. Ale odnalazł siłę w Jezusie i świętował dziesięć lat trzeźwości. Potem pojawiło się kolejne wyzwanie: ciężka choroba afektywna dwubiegunowa, która wymagała leczenia silnymi lekami przeciwpyschotycznymi.

A teraz to—atak serca w wieku 50 lat! Pewnego dnia nie pojawił się w pracy. Zaniepokojony przyjaciel poszedł sprawdzić, co się dzieje, i znalazł go leżącego na podłodze w kuchni. Najprawdopodobniej doznał rozległego zawału, który odebrał mu życie w jednej chwili. W

mojej żałobie szukałam pocieszenia w myśli, że John jest teraz w niebie, z Panem.

Jezus, który żył jako człowiek na ziemi, nauczał swoich uczniów modlitwy: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, *jak w niebie, tak i na ziemi*” (Mateusza 6:10). Niebo to miejsce, na które wierzący czekają—miejsce, gdzie nie ma łez, bólu ani śmierci (Objawienie 21:4). Tam wszystko, co jest złe w tym świecie, zostanie naprawione. Będziemy zjednoczeni z Jezusem i żyli w miłości—razem z Nim i sobą nawzajem.

Jednak Jezus uczył nas też, że mamy wnosić trochę nieba na ziemię już teraz, bo cechy nieba—pokój, miłość i sprawiedliwość—są dobre dla nas nie tylko w wieczności, ale i teraz. Bóg pragnie, aby raj zaczynał się tutaj, w naszym codziennym życiu. Jezus powiedział swoim uczniom: „Przybliżyło się Królestwo Niebieskie”. Polecił im uzdrawiać chorych, wskrzeszać umarłych i wypędzać demony, przypominając: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mateusz 10:7–8). To przesłanie nadal jest aktualne.

Niebo jest rzeczywistością, która czeka na nas po śmierci, ale jest też *tu i teraz*. Nie chodzi o to, by udawać, że świat jest doskonały i wolny od problemów. Chodzi o to, by dostrzegać jego ból i brać udział w Bożym planie uzdrawiania i niesienia nadziei. Możemy przybliżyć niebo do ziemi, pomagając ludziom poznawać Jezusa i kroczyć z Nim każdego dnia. Jezus uosabiał Boże wartości—kochał bezwarunkowo, przebaczał z otwartym sercem i ufał Ojcu całym swoim życiem (Marka 12:30–31). Zaprosił nas, byśmy robili to samo.

Myślenie o Johnie, Jezusie i niebie przyniosło mi pociechę i spokój. Osuszyłam łzy i tej nocy spałam w końcu spokojnie. Następnego ranka, wychodząc do ogrodu, zobaczyłam coś, co zaparło mi dech w piersiach: dwie najwyższe gałęzie największego drzewa splecione ze sobą w kształt serca. Od razu przypomniało mi to o sercu Boga pełnym miłości. W moim wnętrzu zapanował pokój, gdy uświadomiłam sobie, że John jest już w niebie—otulony Jego miłością.



NAJLEPSZE DOPIERO PRZED NAMI

Pewnego dnia przeczytacie w gazetach, że D.L. Moody z East Northfield nie żyje. Nie wiercie w ani jedno słowo! W tamtej chwili będę bardziej żywy niż kiedykolwiek. Po prostu przejdę wyżej – opuszczę to stare, gliniane schronienie i zamieszkać w domu, który jest nieśmiertelny, w ciele, którego śmierć nie może tknąć.

—*Dwight L. Moody, amerykański ewangelista (1837–1899)*

Cała chwała nieba sprowadza się do jednego słowa: Chrystus. On jest światłem stworzenia, radością całego życia i, co najważniejsze, najgłębszą miłością naszych dusz. Przyjąć Go to odkryć sens istnienia i wieczną moc Boga.

—*Bettie J. Eadie, osoba, która przeżyła śmierć kliniczną, autorka „W objęciach światła”*

Porzuć to, co tylko dobre, by zyskać to, co wieczne. —*Hiszpańskie przysłowie*

Śmierć to nic innego jak przejście z jednego pokoju do drugiego. Ale dla mnie jest różnica, wiesz? Bo w tamtym pokoju w końcu będą mogła widzieć.

—*Helen Keller, amerykańska pisarka i działaczka, niewidoma i niesłysząca od niemowlęctwa (1880–1968)*

Radości nieba z pewnością wynagrodzą smutki ziemi. Śmierć to tylko wąski strumień, który wkrótce przekroczysz. Czas — jaki krótki, wieczność — jaka długa! Śmierć — jak krótkotrwała, nieśmiertelność — jak nieskończona!

—*Charles Spurgeon, angielski kaznodzieja i pisarz (1834–1892)*



RUTH DAVIDSON

Poszukiwania MARII MAGDALENY

Od wieków krążyły różne opowieści i interpretacje na temat Marii Magdaleny (znanej także jako Maria z Magdali), jednej z najważniejszych kobiecych postaci Nowego Testamentu. Wśród kobiet wspomnianych w Biblii to właśnie ona była jedną z najbardziej kontrowersyjnych.

Pierwsze wspomnienie, jakie mam o Marii Magdalenie, to obraz kobiety naznaczonej piętnem grzesznicy – słynnej prostytutki, z której Jezus wypędził siedem demonów. Jednak, gdy zaczęłam zagłębiać się w tekst Ewangelii, zauważyłam, że ani Mateusz, ani Jan nie wspominają nic na temat jej demonów czy moralnego upadku. Zamiast tego skupiają się na jej niezachwianej wierze i oddaniu Jezusowi.

Maria Magdalena wyróżnia się jako jedna z niewielu osób, które były obecne pod krzyżem, gdy Jezus umierał. Towarzyszyła także Jego pochówkowi, siedząc naprzeciw grobu, a po Zmartwychwstaniu to właśnie ona jako pierwsza zobaczyła Zbawiciela. Co więcej, to jej Jezus powierzył misję ogłoszenia uczniom radoonej nowiny o swoim powstaniu z martwych.

Życie tej Galilejki z Magdali owiane jest tajemnicą. Biblia nie mówi o niej wiele. Wszystkie cztery Ewangelie wspominają ją w towarzystwie grupy kobiet, które podążały za Jezusem i służyły Mu, gdy nauczał w Galilei, a później przybyły z Nim do Jerozolimy.

Od chwili, gdy po raz pierwszy usłyszała Jego słowa, Maria Magdalena poczuła, że są



inne niż wszystko, czego dotąd doświadczyła. Były pełne prawdy i życia – tak głęboko ją poruszyły, że zapragnęła słuchać więcej.

Po swoim nawróceniu była tak oddana Jezusowi, że całe swoje życie poświęciła służbie Jego misji. Była jedną z tych, które towarzyszyły Mu w drodze na Kalwarię. Gdy dotarli na Golgotę, niewielu miało odwagę pozostać blisko krzyża do samego końca. Wśród tych, którzy tam byli, wymieniani są: Maria, matka Jezusa; Jan, umiłowany uczeń; Maria, żona Kleofasa; oraz Maria Magdalena. Złamana bólem, nie opuściła swojego Mistrza aż do chwili, gdy wypowiedział ostatnie słowa: „Wykonało się!” (Jan 19:25–30).

Patrzyła, milcząc, pełna rozpacz. Jej smutek był nie do opisania. Widziała okrucieństwo krzyża i niewyobrażalne cierpienie Chrystusa, podczas gdy wielu uczniów uciekło i ukryło się w obawie o własne życie. Ale ona nie mogła odejść. Coś w niej nie pozwalało jej zostawić

Jezusa, nawet jeśli oznaczało to niebezpieczeństwo, a może i śmierć.

Wczesnym rankiem, pierwszego dnia tygodnia, gdy na świecie panowała jeszcze ciemność, Maria Magdalena przyszła do grobu i zobaczyła, że kamień zamykający wejście został odsunięty. Przerazona, pobiegła czym prędzej do Szymona Piotra i Jana, by powiedzieć im, że ktoś zabrał ciało Mistrza i nie wiadomo, gdzie je położono.

Uczniowie pobiegli do grobu i ujrzeli, że jest pusty. Po czym wrócili do domu. Tymczasem Maria została na miejscu, płacząc. Gdy płakała, uklękła i zajrzała do grobowca. W środku zobaczyła dwóch aniołów ubranych na biało – jednego przy wezgłowiu, drugiego przy stopach miejsca, gdzie leżało ciało Jezusa.

„Kobieto, czemu płaczesz?” – zapytali ją.

„Zabrali mojego Pana i nie wiem, gdzie Go położyli” – odparła.

Po tych słowach odwróciła się i zobaczyła stojącego obok Jezusa, ale nie rozpoznała Go.

Jezus zapytał: „Kobieto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?”

Myśląc, że to ogrodnik, Maria odrzekła: „Panie, jeśli to Ty Go zabrałeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja się Nim zaopiekuję.”

Jezus powiedział tylko jedno słowo: „Mario.”

A ona momentalnie Go rozpoznała. Obracając się ku Niemu, zawołała w aramejskim: „Rabboni!” – co znaczy Nauczycielu.

Wtedy Jezus nakazał jej: „Nie dotykaj Mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca. Idź do moich braci i powiedz im: Wstępuję do mojego Ojca i waszego Ojca, do mojego Boga i waszego Boga.” (Jan 20:1–17.)

W czasach, gdy kobiety rzadko miały jakiegokolwiek znaczenie w społeczeństwie, to właśnie do Marii Jezus zwrócił się jako pierwszy po swoim Zmartwychwstaniu. To jej powierzył misję ogłoszenia uczniom tej niezwykłej, przełomowej wiadomości.



ZOSTAWIAMY WGNIOTKĘ

MARIE ALVERO

Ostatnio młoda dziewczyna, znajoma mojej córki, cofając, wjechała w mój samochód. Została po tym wgniotka i kilka rys. Od razu zaproponowała, że pokryje koszty naprawy, więc postanowiliśmy sprawdzić, ile by to kosztowało. Okazało się, że niemal 3000 dolarów! To zdecydowanie więcej niż moglibyśmy oczekiwać od kogoś, kto liczy każdy grosz, starając się samodzielnie opłacić studia. Wy tłumaczyliśmy jej, że nie chcemy, żeby płaciła tak dużą kwotę. Była niesamowicie wdzięczna, a my mieliśmy poczucie, że podjęliśmy właściwą decyzję. Nasz samochód ma już swoje lata i potrzebujemy, żeby posłużył nam jeszcze przez kilka – nawet jeśli nie wygląda idealnie. Dlatego postanowiliśmy zostawić wgniotkę.

Każdy z nas potrzebuje przebaczenia – za swoje błędy, za „wgniotki” w swoim życiu. Pomyślałam, że ta sytuacja to świetny obraz tego, dlaczego potrzebujemy ofiary Jezusa na krzyżu. Nie jesteśmy w stanie sami zapracować na Boże przebaczenie. Jezus postanowił spłacić nasz dług za nas. „Jeżeli ktoś zgrzeszy, mamy Rzecznika u Ojca – Jezusa Chrystusa, Sprawiedliwe-

go. On jest ofiarą prześlągalną za nasze grzechy i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 Jana 2:1-2, Biblia Tysiąclecia).

Zadziwia mnie, jak coś tak przyziemnego jak wgniotka w samochodzie może mieć tak głębokie znaczenie. Nawet w chwili, gdy przebaczałam komuś innemu, uświadomiłam sobie, jak bardzo *ja sama* potrzebuję przebaczenia, by być pojednaną z Bogiem. Tak samo jak ta dziewczyna nie byłaby w stanie zapłacić pełnej kwoty za naprawę samochodu, moje wysiłki w celu „odkupienia się” też nigdy nie byłyby wystarczające. „Wgniotka” zostaje.

Bez względu na to, jak często i jak wiele wybaczymy innym, to i tak nie dorówna temu, jak wiele Jezus wybaczył nam. Dług, którego nigdy nie moglibyśmy spłacić, został całkowicie wymazany przez Jego śmierć. Mam wrażenie, że nie myślimy o tym tak często, jak powinniśmy. Błyskawicznie dostrzegamy, że ktoś jest nam coś winien, ale zapominamy o ogromie tego, co *my* otrzymaliśmy – darze całkowitego przebaczenia wszystkich naszych grzechów.

POKONUJĄC STREFĘ WIDMO

UDAY PAUL

Ostatnio, oglądając filmy, coraz częściej uważam, jak cienka staje się granica między dobrem a złem. Kiedyś w kinie wszystko było jasne – istniał wyraźny podział na to, co słuszne, a co nie, a dobro niemal zawsze zwyciężało na końcu.

Jednym z filmów, które poruszyły mnie jako nastolatka, była *Supergirl* (1984). W tej historii Kara Zor-El, czyli Supergirl, trafia na Ziemię z kosmicznego miasta Argo. Jej misją jest odnalezienie potężnego źródła energii – Omegahedronu. Na Ziemi staje jednak naprzeciwko Seleny, kobiety zajmującej się magią i mrocznymi siłami, której jedynym celem jest przejście władzy nad światem.

Między nimi rozpoczyna się walka o Omegahedron, który daje nieograniczoną moc. Selena zdobywa go pierwsza i wykorzystuje do złych celów. W bezpośrednim starciu Kara przegrywa i zostaje wygnana do Phantom Zone – wymiaru będącego więzieniem.

Tam zdaje sobie sprawę, że utraciła wszystkie swoje nadprzyrodzone zdolności i jest jedynie cieniem dawnej siebie. Spotyka też Zaltara, swojego mentora z Argo City, który sam dobrowolnie skazał się na to wygnanie. To on dodaje jej otuchy i przekonuje, by się nie poddawała. W końcu Kara odzyskuje siłę i triumfalnie ucieka ze strefy widmo. Powraca na Ziemię i w epickiej walce z Seleną odbiera jej Omegahedron, przywracając go tam, gdzie jego miejsce – do Argo City.

Dostrzegam tu wyraźne odniesienie do



Ewangelii. Jezus przyszedł na Ziemię, by odkupić i zbawić ludzkość. Odrzucił propozycję szatana, który oferował mu potęgę i bogactwo, wybierając zamiast tego wolę Ojca, który Go posłał (Hebrajczyków 10:7). Został namaszczony mocą Ducha Świętego i czynił dobro, uzdrawiając tych, którzy byli dręczeni przez zło zarówno fizycznie, jak i duchowo (Dzieje Apostolskie 10:38). W starciu z siłami ciemności Jezus nie cofnął się, nawet gdy oznaczało to przelanie krwi na krzyżu i „wygnanie do strefy widmo” – do *wnętrza ziemi* (Hebrajczyków 12:4; Mateusza 12:40).

Jednak po trzech dniach zmartwychwstał w chwale i został wywyższony po prawicy Ojca w niebie (Dzieje Apostolskie 2:32–33). Pewnego dnia powróci na Ziemię w pełni mocy i autorytetu, by ostatecznie pokonać zło. Świat trafi w ręce swojego prawowitego Władcy, a rządy będą sprawowane w sprawiedliwości i pokoju dla wszystkich (Izajasza 9:7). To naprawdę coś, na co warto czekać!

MOC ZMARTWYCHWSTANIA

Zmartwychwstanie Jezusa było zapowiedziane już w Starym Testamencie.

Psalm 16:10: Nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu [krajnie umarłych] ani nie dopuścisz, by twój Święty doznał skażenia.

Zmartwychwstanie Jezusa to fakt historyczny, potwierdzony przez naocznych świadców.

Dzieje Apostolskie 1:2–3: ...aż do dnia, w którym został wzięty do nieba, po tym, jak przez Ducha Świętego dał polecenia apostołom, których wybrał. Po swoim cierpieniu ukazał się im żywy, dając wiele dowodów, pojawiał się przez czterdzieści dni i mówił o Królestwie Bożym.

Dzieje Apostolskie 10:40–41: Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i sprawił, że się ukazał – nie wszystkim, lecz nam, którzy zostaliśmy wybrani przez Boga na świadków; jedliśmy i piliśmy z Nim po Jego zmartwychwstaniu.

Dzieje Apostolskie 13:30–31: Bóg wskrzesił Go z martwych, a przez wiele dni ukazywał się tym, którzy razem z Nim przyszli z Galilei do Jerozolimy. Teraz to oni dają o Nim świadectwo ludziom.

1 Koryntian 15:3–6: Przekazałem wam to, co sam otrzymałem jako najważniejsze: że Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem, że został pogrzebany, że trzeciego dnia zmartwychwstał zgodnie z Pismem i że ukazał się Kefasowi, potem Dwunastu. Następnie ukazał się ponad pięciuset braciom naraz, z których większość wciąż żyje.

2 Piotra 1:16: Nie opieraliśmy się na sprytnie wymyślonych mitach, gdy głosiliśmy wam moc i przyście naszego Pana, Jezusa Chrystusa – my sami byliśmy naocznymi świadkami Jego



majestatu.

(Zobacz także: Mateusz 28:1–9, Łukasz 24:13–53, Jan 20:1–17.)

Jezus ma moc dać życie wieczne każdemu, kto w Niego wierzy.

Jan 1:12: Tym jednak, którzy Go przyjęli i uwierzyli w Jego imię, dał prawo stać się dziećmi Bożymi.

Jan 3:16: Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jedynego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Jan 5:24: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto słuca mojego słowa i wierzy Temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do życia.

Jan 6:40: Takie jest pragnienie mojego Ojca: aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

Jan 11:25: Jezus powiedział do niej: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.”

1 Piotra 1:3–4: Błogosławiony niech będzie



Bóg i Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa! W swoim wielkim miłosierdziu dał nam nowe narodziny do żywej nadziei przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa – do dziedzictwa niezniszczalnego, nieskalanego i niewiędnącego, które jest przechowywane w niebie dla was.

1 Koryntian 6:14: Bóg wskrzesił Pana i swoją mocą wskrzesi również nas.

Nasze fizyczne ciała pewnego dnia zostaną wskrzeszone i połączą się z naszymi duchami.

Hiob 19:25–27: Wiem, że mój Odkupiciel żyje i że na końcu stanie nad prochem. A gdy moje ciało ulegnie zniszczeniu, mimo to w moim ciele zobaczę Boga. To ja Go zobaczę, moje własne oczy Go ujrzą – nie ktoś inny!

Jan 5:28–29: Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, gdy wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą – ci, którzy czynili dobro, do zmartwychwstania życia, a ci, którzy czynili zło, do zmartwychwstania na sąd.

1 Koryntian 15:51–54: Oto oznajmiam wam tajemnicę: nie wszyscy zaśniemy, ale

wszyscy będziemy przemienieni – w jednej chwili, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby. Zabrzmie trąba, umarli zostaną wskrzeszeni jako niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni. To, co podlega zepsuciu, musi przyoblec się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, w nieśmiertelność. Gdy tak się stanie, wtedy spełni się słowo zapisane:

"Śmierć została pochłonięta w zwycięstwo."

Nasze nieśmiertelne, zmartwychwstałe ciała będą jeszcze wspanialsze niż te, które mamy teraz.

Łukasz 20:36: Nie będą już umierać, bo są jak aniołowie i są dziećmi Bożymi – dziećmi zmartwychwstania.

Filipian 3:21: [Jezus Chrystus] przemieni nasze słabe ciała, aby stało się podobne do Jego chwalebego ciała – dzięki mocy, którą wszystko sobie podporządkowuje.

1 Jan 3:2: Umilowani, już teraz jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Wiemy jednak, że gdy On się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jaki jest.

MÓJ WIECZNY CEL

Dla wielu ludzi życie przypomina rozpędzoną ciężarówkę, pędzącą po autostradzie bez wyraźnego celu. Nie wiedzą, dokąd zmierzają ani dlaczego obrali akurat tę drogę. Zmagają się z pytaniem o sens i cel swojej egzystencji. Jednak wszyscy, którzy wierzą we Mnie, mają pewność, że ich życie ma głęboki sens oraz cudowny, wieczny cel (Jan 11:25–26).

Mam dla ciebie piękny plan i wspaniałe przeznaczenie. W niebie przygotowałem dla ciebie miejsce, abyś mógł być ze Mną na zawsze. Dlatego gdy napotykasz trudności i wyzwania, nie pozwól, by strach wypełnił twoje serce (Jan 14:1–3). Wierz w Moje Słowo i ufaj, że twoje doświadczenia – nawet te bolesne – nie są bez znaczenia. Każda trudna chwila to cegiełka, która buduje twoją drogę do wiecznego domu.

Pewnego dnia zrozumiesz, że każda przeszkoda, przez którą przeszedłeś, była kolejnym krokiem w stronę przeznaczenia, które ciebie przygotowałem. Oddawaj Mi każdy dzień i ucz się z tego, przynosi życie, zanim nadejdzie twój czas, by opuścić ziemski świat.

Niebo będzie pełne piękna i chwały, a ty będziesz wolny od bólu i cierpienia, które teraz znasz. Rozmyślaj o swojej wiecznej nadziei i chwale, która zostanie ci wiona – to da ci siłę i wiarę, stawiać czoło wyzwaniom je przezwyciężać (Rzy 8:18).



gra
obja
b
życia
wła n